

Franciszek Bielak

Ignacy Chrzanowski i Stefan Kołaczkowski w Oddziale Krakowskim Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (Wspomnienia)

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 8, 137-141

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO TOWARZYSTWA

Franciszek Bielak

IGNACY CHRZANOWSKI I STEFAN KOŁACZKOWSKI W ODDZIALE KRAKOWSKIM TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. A. MICKIEWICZA (WSPOMNIENIA) *

Krakowskie Koło Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza było przez parę lat ośrodkiem pewnej pracy umysłowej, chociaż dość nikłym, jednak mającym swój mały zakres oddziaływania. Ponieważ jednak prawie ci sami ludzie schodzili się też przy swych pracach w Komisji Literackiej PAU, więc też ten dobry światek obumarł, zwłaszcza przy wielkiej popularności odczytów radiowych.

W każdym razie bardzo ważna sprawa reformy studiów polonistycznych¹, która z czasem za sprawą prof. Stefana Kołaczковского zatoczyła coraz bardziej rozległe kręgi, poczyniała się prawie w Krakowskim Kole, gdzie i odczyt dra Jana Hulewicza, i obszerna po nim dyskusja ukazały nowe potrzeby i konieczność nowego kształcenia polonistów.

Obumierające następnie życie Koła przecięła wojna 1939 r. W obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen zmarł 19 stycznia 1940 r. Ignacy Chrzanowski, długoletni profesor UJ, kilkakrotnie wybierany przewodniczącym Komisji Literackiej PAU i Krakowskiego Koła Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Gdy przybywał w r. 1910, by objąć katedrę historii literatury polskiej po Stanisławie Tarnowskim, opinia starego

* Tekst ten ogłaszamy po raz pierwszy z rękopiśmiennego oryginału, który znajduje się na stronach 73-80 parusetstronicowego zeszytu pt. „Protokoły posiedzeń Krakowskiego Koła Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” zawierającego sprawozdania z zebrań Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza od r. 1920 do chwili obecnej. Zeszyt ten Franciszek Bielak, jako zastępca przewodniczącego Oddziału, I. Chrzanowskiego, zatrzymał w 1939 r. i przez okres wojny przechowywał. 22 czerwca 1941 r. zapisał w nim niniejsze wspomnienie. Tekst ogłaszamy tu w całości z nieznaczną tylko modernizacją pisowni. Tytuł i przypisy pochodzą od wydawcy.

i nieco sztywnego w swym konserwatyzmie Krakowa, z pewnym przykrym zaciekawieniem odnosiła się do „pozytywistycznego” warszawiaka. Z latami stosunek się zmienił, zwłaszcza że uprzedzenia musiały maleć.

Co prawda w roku jubileuszu Skargi (1912) Chrzanowski wystąpił, bodaj w „Nowej Reformie”, z artykułem *Czy Skarga był tolerantem*², w którym autor odpowiadał właściwie negatywnie na pytanie postawione w tytule. Otóż wtedy, jak opowiadał mi prof. Chrzanowski, zaprosił go do siebie Tarnowski i robił mu wyrzuty, że „Naprzód” powołuje się na zdanie jego następcy. Chrzanowski z miejsca odpalił, że historycy rosyjscy (podając nazwiska, m. in. Karajewa) powołują się na Michała Bobrzyńskiego — no i dyskusja się przerwała.

Wojna 1914 r. zastała prof. Chrzanowskiego w Warszawie, ale po zajęciu Warszawy przez Niemców, już w jesieni 1915 r. był w Krakowie i już Krakowowi pozostał wierny, mimo że proszono go na Uniwersytet Warszawski. Do stolicy się nie kwapił, gdyż uważał, że tam nie mógłby pracować, gdyż zbyt rozległe stosunki łączyły go z „całą” Warszawą.

W Krakowie ożywił wybitnie zainteresowanie się literaturą, rozwinął seminaria, rozpoczął wydawnictwo studiów historycznych-literackich, które zakończył numerem 50 *Studiów własnych*³ — rozsyłanym już po jego śmierci przez czcigodną Jego Małżonkę, wdowę Wandę z Szlenkierów. Miał Chrzanowski prócz ogromnego przywiązania do historii literatury jako nauki humanistycznej święte przekonanie o ważności literatury w życiu duchowym narodu, wielką niestrudzoną pracowitość, a ponadto cały skarbiec życzliwości dla ludzi. Z przekonań swych politycznych narodowy demokratą, przyjaciel Romana Dmowskiego, swych przekonań nie ujawnił, o ile szło o stosunek do człowieka. Potrafił być bezstronny dla każdego człowieka, czy to był Pigoń, czy Weintraub, bo też był dobrze wychowany i był szlachetny.

Owe rażące w początkach, ostrzejsze wystąpienia Chrzanowskiego ukazywały przede wszystkim żywe, trochę przekorne usposobienie. Już Tarnowski przed oficjalnym objęciem katedry zażądał od Chrzanowskiego słowa honoru na to, że nie jest masonem. Oczywiście masonem nie był, ale jezuitów mocno nie lubił i przeciw ks. W. Szczepańskiemu, jako przekładaczowi *Pisma św.*, czy ks. Kwiatkowskiemu, jako historykowi filozofii, mocno wystąpił. Ale mimo wszystkich, nieraz nawet nieco zaczepliwych wystąpień wobec kościoła katolickiego Chrzanowski był zawsze człowiekiem głęboko religijnym. Niewątpliwie oddziaływał tu na niego wpływ obojga rodziców, bardzo religijnych i zacnych ziemian z Podlasia (przez matkę Chrzanowski był spokrewniony z Cieciszewskimi, Lelewelami i Sienkiewiczami). Ponadto dłuższy pobyt w Warszawie, zwłaszcza zaś we Wrocławiu i Berlinie, pewne uwielbienie dla Euckena i Lippsa nadało religijności Chrzanowskiego odcień lekko protestancki.

Zresztą miał on umysł do filozoficznych dociekań mniej uzdolniony i patrzył na Kościół jako na instytucję, w której decydują sprytni politycy. Inna rzecz, do religii odnosił się zawsze z głębokim uszanowaniem. Raz, na wiele lat przed śmiercią, bo może w jakimś 1926 r., powiedział mi, że gdyby jego matka żyła, to dla spokoju jej duszy nie wahałby się przyjąć ostatnich św. Sakramentów. W kilkanaście lat później dużo trudu poświęcił, by wyjaśnić tajemnicę okoliczności, wśród których śmiertelnie chorego Lelewela „przyjaciela” masoni wywieźli z Brukseli, byle się stary człowiek nie pogodził z Kościołem i Bogiem ⁴.

Bodaj że ostatni raz widziałem Profesora w lipcu 1939 r. (oczywiście nikt z nas nie przeczuwał, że to ostatni raz). Opowiadał mi wtedy szczegółowo, jak w Berlinie dowiadywał się o ostatnich chwilach Aleksandra Brücknera, serdecznego swego przyjaciela. Otóż Brückner przede wszystkim parę razy w rozmowach z Chrzanowskim nawracał do sprawy Lelewelowej śmierci, a potem, gdy był już chory, wyraźnie pogodził się z Kościołem, z którego w czasie wojny światowej urzędowo wystąpił. Te wszystkie szczegóły z czasu choroby Brücknera Chrzanowski wydobyl z wielkim trudem, gdyż zakonnice, w których szpitalu Brückner chorował i umarł, obawiały się, by ich nie posądzono o propagandę religijną katolicyzmu (były to czasy szalejącego hitleryzmu). Chrzanowski nawet udał się do lekarza ordynującego, by uzyskać stwierdzenie, że Brückner umierał w pełni władz umysłowych.

Czy zacny profesor mógł się domyślać, że rok nie minie, a on umrze w tak ponurych warunkach, w obozie w Sachsenhausen?

Wracając do stosunków krakowskich, prof. Chrzanowski zdobył tu w stosunkowo krótkim czasie serdeczną popularność. W czasie wojny 1914 - 1918 był prezesem Krakowskiego Koła Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, był członkiem redakcji „Roku Polskiego”, potem zaś, co jest charakterystyczne dla rzekomej wolnomyślności profesora, niejedną swą pracę ogłosił w „Głosie Narodu”, „klerykalnym” organie chrześcijańskiej demokracji.

Jako przewodniczący ⁵ Koła Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza wygłosił prof. Chrzanowski niejedną odczyt, a starał się też propagować osobiście wstępowanie do Koła. Wiadomo, że przed wielką wojną, gdy warunki jego były bardzo dobre, przyczynił się dużymi kwotami do pokrycia kosztów wydawnictwa „Pamiętnika Literackiego”. Po wojnie już nie miał tych środków, ale propagandę Towarzystwa robił chętnie i w Kuratorium, i na zebraniach Koła.

Ten mały zakres działalności pozwalał Chrzanowskiego poznać w jego prostocie, życzliwości, prawości i poczuciu obowiązku. Nie ma potrzeby wspominać, ile w Nim wszyscy straciliśmy.

Niech Prawda, Dobro i Piękno, którym szczerze służył, będą Jego wiecznym udziałem.

*
* *
*

Dużo później zaczął pracę na terenie Krakowa dr Stefan Kołaczkowski⁶ początkowo zajęty w szkolnictwie średnim w Krakowie i w Wieliczce, później powołany na katedrę literatury polskiej UJ. W życiu Koła brał mniejszy udział, gdyż sprawę reformy studiów polonistycznych przeniósł na drogę urzędową i stanowczo chciał ją ruszyć z miejsca wbrew oporowi czynników urzędowych⁷.

W Kole prof. Kołaczkowski pracował niewiele, jednak i tu wnosił swą wielką oryginalność i zdolność do pobudzania do twórczego niepokoju innych. To, czym był dla najzdolniejszych swych słuchaczy uniwersyteckich, okazywało się też w Kole Towarzystwa Mickiewicza — tzn. owa siła samodzielna mająca odwagę popatrzeć inaczej, niż inni patrzyli lub patrzą. W umysłach ludzi pedantycznych i lubiących „porządek”, Kołaczkowski budził i niepokój i niechęć. Obdarzony głębokim, prawdziwie filozoficznym humorem, nie mógł być zrozumiany przez obrońcę szkolarskiego systemu egzaminów magisterskich, jakim był prof. Nitsch. Ale Kołaczkowski był i nieustępliwy, i niestrudzony w swej walce o nowego polonistę. Może ta walka nie była prowadzona zręcznie, dyplomatycznie, ale okazywała wiele charakteru i stanowczości.

Zdawało się, że Kołaczkowski przeprowadzi swe myśli, i w chaosie bezmyślnych zarządzeń, jakie u nas dość licznie się ukazywały, znajdzie [rozwiązanie] i to rozsądne, ale znowu wszystko przerwała wojna. Kołaczkowski po powrocie z obozu w Sachsenhausen zmarł w Krakowie dnia 16 lutego 1940 r. na paratyfus (czy gruźlicę?). Ubył jeden z bardzo wybitnych krytyków polskich, ale jeszcze więcej odczuwamy brak odważnego moralisty, który nie wahał się mówić prawdę naszej smutnej epoce bezkształtu.

W obozie w Sachsenhausen zmarł także Stanisław Estreicher, wrócili zaś stamtąd Nitsch, Pigoń, Kamykowski, Milewski.

(Pisałem d. 22 czerwca 1941 r., w dzień wypowiedzenia wojny ZSRR przez Niemcy).

Przypisy

¹ Por. F. Bielak. W *Pięćdziesięciolecie* [Oddziału Krakowskiego]. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” R. 5: 1970, s. 98.

² I. Chrzanowski, *Czy Skarga był tolerantem?* „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” IV, 1911, nr 4 s. 69 - 78. Nadb. Warszawa 1911.

³ „Prace Historycznoliterackie” (pod red. I. Chrzanowskiego) t. 51 - 52. I. Chrzanowski, *Studia i szkice. Rozbiory i krytyki*. T. 1 - 2. Kraków 1939.

⁴ I. Chrzanowski, *Tajemnica ostatnich dni Joachima Lelewela w świetle źródeł* [w:] *Kultura i nauka*. Warszawa 1937, s. 34 - 57. Toż nadb. Warszawa 1937.

⁵ W latach 1929 - 1939. Podajemy równocześnie wykaz odczytów wygłoszonych przez I. Chrzanowskiego w Oddziale Krakowskim Towarzystwa:

1920 r. — Mickiewicz wobec Kościoła w 1844 r.;

1921 r. — Nieznany wiersz Adama Mickiewicza (na imieniny Jeżowskiego i Kowalewskiego);

1928 r. — Brückner jako historyk literatury; Pochwała Niemcewicza;

1929 r. — Stanisław Herakliusz Lubomirski;

1932 r. — Jan Duklan Ochocki jako pamiętnikarz.

⁶ S. Kołaczkowski rozpoczął wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1929/1930.

⁷ Zob. przypis 1, a także: J. Spytkowski, *Studium historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1910 - 1945*, s. 240 - 249; *Wystąpienie Kołaczkowskiego: walka o reformę* [w:] *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*. Zarys monograficzny. Kraków 1966.